

Warszawa, dnia 10 grudnia 2018 r.

Sygn. akt VI Ka 831/18

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Remigiusz Pawłowski

Protokolant: p.o. protokolanta sądowego Zuzanna Poźniak

przy udziale prokuratora Lidii Kazimierczyk - Pyry

po rozpoznaniu dnia 10 grudnia 2018 r. w Warszawie

sprawy J. J. (1), syna J. i K., ur. (...) w W. oskarżonego o czyn z art. 288 § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi - Północ w Warszawie

z dnia 25 kwietnia 2018 r. sygn. akt III K 938/16

zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy; koszty postępowania odwoławczego ponosi Skarb Państwa – Sąd Okręgowy Warszawa – Praga w Warszawie.

VI Ka 831/18

## UZASADNIENIE

Apelacja Prokuratora nie jest zasadna i nie zasługuje na uwzględnienie, bowiem nie zawiera takich argumentów, które mogłyby skutkować uchyleniem wyroku i przekazaniem sprawy Sądowi Rejonowemu, celem ponownego rozpoznania. Apelacja zarzuca obrazę prawa procesowego w postaci art 7 kpk, co miało doprowadzić do błędnych ustaleń faktycznych, a w konsekwencji uniewinnienia oskarżonego. Ma ona jednak charakter polemiczny i polega na przedstawieniu własnej oceny zgromadzonego materiału dowodowego, nie zaś wykazaniu trafności zarzutu o dowolnej ocenie popełnionej przez Sąd pierwszej instancji.

Trudność niniejszej sprawy opiera się z jednej strony na skromności materiału dowodowego, mającego popierać tezy oskarżenia, a z drugiej na braku podstaw do kwestionowania dobrej woli T. D. i jego obiektywizmu. Niewątpliwie wykazał się obywatelską postawą, reagując w obliczu aktu wandalizmu, wobec obcych mu osób i nie sposób zarzucić mu, że dopuszczał możliwość skierowania postępowania karnego przeciw niewinnej osobie. Nie oznacza to jednak, że jego relacja nie musi być poddana ocenie wnikliwej i ostrożnej, co zostało przeprowadzone przez Sąd pierwszej instancji. Nie można bowiem z założenia wykluczyć, że doszło do pomyłki.

W ocenie Sądu Okręgowego ocena zeznań złożonych przez tego świadka w postępowaniu przygotowawczym nie pozwala jednoznacznie ustalić, czy rzeczywiście widział jakiś rzut, który z rzutów spowodował zniszczenie szyby i kto je wykonał. Świadek zinterpretował obserwowaną scenę według swojego doświadczenia życiowego i dostępnych informacji, ale brak rzetelnych dowodów na to, że właściwie ją odczytał, i to jeden z mężczyzn powstrzymywał rzucającego, a co za tym idzie, że oba rzuty wykonała jedna osoba. To jedna z możliwych, ale nie jedyna wersja zdarzenia. Porównanie z zeznaniami późniejszymi pokazuje rozbieżności w opisie ról, ubioru i sylwetek uczestników zdarzenia, zaś brak opisu w pierwszym przesłuchaniu innych cech wyglądu, jak rysy twarzy, kolor i długość włosów,

jak również nocna pora poddają pod wątpliwość jakość czynionej przez świadka obserwacji, co również stawia pod znakiem zapytania rzetelność wskazania osoby sprawcy.

Należy podkreślić, że według pierwszych zeznań świadka najbardziej rosły z mężczyzn miał powstrzymać sprawcę zdarzenia i być ubrany na jasno. Tymczasem choćby z protokołu zatrzymania wynika, że oskarżony ma około 180 cm wzrostu, co pozwala jego wzrost określić, jako wysoki. Wskazanie przed Sądem przez świadka, że to sprawca miał być osobą najbardziej w tym gronie rosłą jedynie mnoży wątpliwości. Odłączenie się od grupy jednej tylko osoby, którą świadek wszak tylko podejrzewał o popełnienie przestępstwa, a swoje podejrzenia opierał na własnym procesie myślowym, wspartym szczątkową obserwacją, który nie musiał być wolny od wad, niejako przesądziło o tym, kto zostanie zatrzymany. Zaniechanie ustalenia innych świadków zdarzenia, czy zatrzymania innych osób potencjalnie podejrzanych ograniczyło materiał dowodowy do formy nie pozwalającej podjąć innej decyzji, niż uniewinnienie oskarżonego.

Z zeznań złożonych przed Sądem wynika, że świadek dwukrotnie słyszał huk, a za drugim razem widział rzut i lecącą butelkę. Osoba, która „wykonywała ruch ręką, jak do zamachu” miała jasną kurtkę i dłuższe włosy, luźno wiszące poniżej ucha, gdy z protokołu zatrzymania wynika, że oskarżony miał krótkie włosy. Ten opis włosów pojawił się po raz pierwszy na rozprawie i wprowadził kolejną wątpliwość, co do trafności wskazania sprawcy.

Zeznania złożone przed Sądem przez świadka T. D. muszą budzić ostrożność, bowiem są wyraźnie bogatsze, niż te składane na bieżąco. Z pierwszych zeznań wyłaniała się sytuacja, w której świadek dwukrotnie słyszał huk i widział jak mężczyzna robi zamach ręką rzucając jakimś przedmiotem. Nie widział, jakim przedmiotem rzucał, a co ważniejsze zeznał, że „rozumiał, że ci dwaj mężczyźni mają coś wspólnego z tym hałasem”. To nie jest w ocenie Sądu logiczna wypowiedź osoby, która widzi, jak ktoś rzuca czymś w szybę. Zacytowane słowa wskazują, że jedynie przypuszczał, że jest takiego zajścia świadkiem. Przed Sądem natomiast świadek już wie, że rzuconym przedmiotem była butelka, że był obserwatorem drugiego rzutu, co wcześniej z jego zeznań wcale nie wynikało. Sytuacja opisana przez niego wygląda również inaczej, bo pierwotnie oskarżony miał być powstrzymywany przez najroślejzego ze współobecnych, by przed Sądem to oskarżonego określić takim mianem i dodać, że pozostali starali się jedynie od niego odseparować. Znacznie bogatszy był też opis ubioru sprawcy do tego stopnia, że świadek sugerował nawet markę spodni.

Proces uzupełniania relacji z biegiem czasu może mieć różne podłoże i nie musi świadczyć o obniżeniu wartości kolejnych zeznań. Bywa, że silny wstrząs związany z zajściem wywołuje mechanizmy obronne, które z upływem czasu słabną i ujawniają pokłady pamięci, uzupełniając relację o kolejne szczegóły. W omawianej sprawie, zdaniem Sądu Okręgowego nic takiego nie powinno mieć miejsca i nic nie stało na przeszkodzie, by równie rozbudowaną wersję świadek przedstawił w pierwszym przesłuchaniu.

Zgromadzony materiał dowodowy, a w szczególności poddane swobodnej ocenie zeznania jedyne istotnego świadka w tej sprawie, czyli T. D. pozwala wskazać na dwie zasadnicze wątpliwości. Po pierwsze, nie zostało udowodnione, że to oskarżony rzucał butelką w szybę wejścia do M., czy choćby był osobą, która w ocenie świadka wykonała zamach ręką. Po drugie, brak jakichkolwiek dowodów na ustalenie, kto rzucił pierwszą butelką i który rzut i w jakim stopniu wywołał uszkodzenie szyby. Z zeznań świadka wynika niezbicie, że uderzenia w szybę były dwa, pierwsze z nich zwróciło jego uwagę, więc nie widział kto je wykonał, a wersja iż musiała być to ta sama osoba jest możliwa, ale nie pewna.

Reasumując, jedyny istotny dowód w sprawie nie ma charakteru przekonującego i nie może stanowić podstawy uznania winy oskarżonego i wydania wyroku skazującego. Pamiętać należy, że rozstrzygnięcie o winie nie zależy od proporcji za i przeciw, lecz musi opierać się na pewności, że oskarżony jest sprawcą przestępstwa. W odmiennym wypadku jedynym słusznym rozstrzygnięciem jest uniewinnienie, co uczynił Sąd pierwszej instancji.